SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK II — WARSZAWA — 1934/5 NR. 2

TRUDNOŚCI, KTÓRE MUSZĄ BYĆ POKONANE...

ZAGADNIENIE PODRĘCZNIKÓW

Przechodząc do zagadnienia podręczników dla szkół zawodowych dokształcających, musimy je podzielić na dwie zasadnicze grupy: a) podręczniki do nauki przedmiotów ogólnych i b) specjalnych. Ta pierwsza grupa podręczników da się też podzielić na dwie podgrupy. Do jednej zaliczymy: Religję, Język Polski, Naukę o Polsce, do drugiej — Rachunki i Higjenę ogólną i zawodową.

Dlaczego nawet przedmioty ogólne pożądane byłoby podzielić stosownie do zawodów, jakie uczniowie uprawiają, nie trudno będzie wyjaśnić. Już przy takim przedmiocie jak Nauka o Polsce, w której przewiduje się krajoznawstwo, łącznie z nauką o geografji gospodarczej Polski, — nasuwa się poważna wątpliwość. A mianowicie: jeśli podręcznik będzie obejmował to wszystko, co należałoby o stanie gospodarczym Polski powiedzieć ze wszystkich dziedzin rzemiosła, będzie zbyt obszerny. Jeśli zaś autor postawiłby sobie za cel zaznajomienie ucznia z temi sprawami, które go naprawdę powinny zainteresować i które znać powinien gruntownie, to trzeba taki podręcznik rozdzielić na szereg podręczników specjalnych.

Musimy bowiem uświadomić sobie, że wykształcony rzemieślnik poza szkołą nie zetknie się tak łatwo z wiadomościami niezbędnemi mu w życiu; a zatem szkoła i tylko szkoła powinna mu dać wiadomości niezbędne, dokładne, możliwie wyczerpujące temat. Wyobrażam więc sobie, że taki podręcznik Nauki o Polsce, może mieć tomik poświęcony zagadnieniom ogólnym o krajoznawstwie, o ustroju Polski, o wychowaniu gospodarczem, lecz do tego, jako dalszy i nieodzowny drugi tom, powinna być napisana geografja gospodarcza, specjalnie oświetlająca dane zagadnienia, które interesują zawodowca określonej grupy. Uczeń z grupy budowlanej (zdun, malarz, murarz, szklarz, rzeźbiarz)

powinni wiedzieć, gdzie znajdują się niezbędne surowce, kamienie, bazalt, gdzie są fabryki cementu, farb, szamoty, kafli i t. d. Uczeń grupy skórzanej (szewc, rękawicznik, rymarz, introligator) powinien dowiedzieć się o hodowli zwierząt, dostarczających danych gatunków futer i skór, o miejscowościach, gdzie istnieje rozwinięte garbarstwo, papiernictwo (dla introligatorów), wyrób artykułów drobnych chemicznych, narzędzi związanych z tą dziedziną i t. d. Idąc śladem tej idei łatwo domyślimy się, że najobszerniejszy podręcznik będzie dla grupy metalowej.

Trzeba bowiem zerwać z tem fałszywem pojęciem, że ogólny pogląd wystarczy — owszem najważniejsze wiadomości o najważniejszych centrach gospodarczych, jak Łódź, Borysław, Mościce i t. p., są to wiadomości niezbędne dla człowieka ogólnie wykształconego i nie będziemy mieli do niego żalu, jeśli nie będzie wiedział, gdzie w Polsce znajdują się glinki szamotowe, lub gdzie się wyrabia sodę czy ultramarynę — fachowiec jednak musi je znać i niema żadnej racji, by w podręczniku dla zawodowca te niezmiernie ważne sprawy pominąć czy zakonspirować.

Podobnie rzecz się przedstawia z podręcznikiem poświęconym Higjenie ogólnej i zawodowej. Higjena ogólna, może być opracowana jako część wspólna dla wszystkich działów zawodowych, lecz specjalna musi również być podzielona na grupy i do zawodów dostosowana. Inaczej bowiem powinien się odżywiać i chronić swe zdrowie hutnik, spawacz, a inne grozi niebezpieczeństwo i inne organa atakuje praca w chemigrafji, szlifierstwie, stolarstwie, szewstwie. Rozstrzygnięcie takich napozór błahych kwestyj, jak stosowanie motorków do maszyn do szycia, czy wybór odpowiedniego krzesełka do danej pracy ma już ogromne znaczenie — a cóż dopiero mówić o właściwej ochronie wzroku hartownika, czy spawacza.

Wreszcie do grupy przedmiotów ogólnokształcących zaliczane są rachunki, na co przewidziano nawet sporo godzin na wszystkich trzech latach nauki łącznie 6 do 7 tygodniowo. Otóż naukę rachunków należy potraktować specjalnie pod kątem widzenia specjalizacji zawodowej. Inny bowiem zakres wiadomości jest potrzebny z rachunków dla szewca, inny dla tokarza czy gryzarza. Gdy w pierwszym wypadku, ograniczywszy właściwą naukę rachunków do 4 działań, można zbędny czas wyzyskać na pogłębienie wiadomości buchalteryjnych, to w dziale metalowym poziom nauki trzeba podwyższyć do wiadomości z trygonometrji, a nawet logarytmów. Lecz nietylko na tem będzie polegała różnica w projektowanych podręcznikach. Niezależnie od rozmiaru

przedmiotu, sposób jego interpretowania dobierania przykładów z życia i prowadzenia ćwiczeń stanie się bardzo rozmaity i bardzo korzystny dla przyszłego rzemieślnika. W podręczniku dla tokarza i gryzarza muszą się znaleść przykłady z zakresu obliczania przekładni zębatych, niezbędnych przy toczeniu gwintów czy nacinaniu spirali, ślusarzowi przydadzą się przykłady obliczenia zużytego materjału i czasu obróbki, przy robotach balkonowych, czy przy wykonywaniu schodów kręconych, stolarzowi porównawcze szybkości skrawania materjału ręcznym strugiem czy maszynową strugarką, obliczania kubatury drzewa dla poszczególnych robót, jak podłogi, ścianki, meble i t. p. Podajemy tu nieliczne i jaskrawe przykłady. Wskazówki na ten temat są już w opracowaniu Min. W. R. i O. P., lecz istotną wartość każdego podręcznika rachunkowego dla poszczególnych działów rzemiosła osiągnie dopiero ten autor-matematyk i pedagog, który zada sobie trudu i zaznajomi się dokładnie z daną gałęzią zawodową. Wówczas dopiero przekona się jaką krzywdę dziś wyrządza szkoła przyszłemu rzemieślnikowi, dając mu nawet najlepsze podstawy, lecz nie wnikając głęboko przykładami w najprostsze, zdawałoby się, zagadnienia praktyczne.

Mówiąc o podręcznikach tak pojętych, a w pierwszym rzędzie podręczniku rachunkowym z przykładami, wziętemi z życia, musimy podkreślić jeszcze jeden ważny szczegół, który będzie zresztą dotyczyć dalszych podręczników o charakterze już ściśle zawodowym. Dobrze opracowany podręcznik rachunków z dostosowaniem do potrzeb zawodowych, powinien być tak zaprojektowany i pomyślany by stał się trwałą wartością, której zawodowiec pozbywać się nie powinien, lecz ma go przechowywać i nim się posiłkować. Ta sama zasada dotyczyć będzie i dalszych podręczników i tę ideę trzeba będzie szerzyć wśród młodzieży zawodowej. Podręcznik rachunków, w swej wstępnej części traktujący o czystych rachunkach, musi być w taki sposób napisany, tak ilustrowany i zaopatrzony w tego rodzaju komentarze, by nawet samouk mógł sobie dać radę. W części zaś praktycznej powinien zawierać niezbędne tablice np. zamiany cali na milimetry, ciężary właściwe ciał, lub tablice sinusów, długości cięciw dla danych kątów, i t. p. praktyczne cyfry dostosowane do danego zawodu. Przykładem tego rodzaju podręczników mogą być wcale pokaźne tomy niemieckich: Dreher als Rechner, Fräser als Rechner, lub kalendarze dla stolarstwa, mechaniki precyzyjnej i t. d.

Jeśli wspomnieliśmy o tem, że podręcznik powinien być tak opracowany, by mógł zarazem służyć jako samouczek, to w tym celu, że z tych

podręczników jak i dalszych, o których pisać będziemy, korzystać będą nietylko ci, którzy uczęszczają do szkół zawodowych dokształcających, lecz i ta niezliczona rzesza, która, praktykując u majstrów w zapadłych kątach prowincji, zgłaszać się będzie do egzaminów czeladniczych przy rozmaitych komisjach egzaminacyjnych wyznaczonych przez Izby Rzemieślnicze.

Ta uwaga była konieczna z tego względu, że dziś zaznacza się coraz silniejsza tendencja Izb Rzemieślniczych, by wprowadzić jednolite dokształcenie dla wszystkich. Komisje egzaminacyjne z biegiem lat będą wymagały coraz więcej od kandydatów na czeladnika i będą dążyć do zaznajomienia ogółu z podręcznikami, które staną się podstawą nauczania w szkołach zawod. dokszt.

Zanim przystąpimy do omawiania szczegółowego planu i treści podręczników zawodowych dla poszczególnych rzemiosł, tu zaznaczymy jeszcze dlaczego idea broszur o poszczególnych tematach przeważa nad ideą zamkniętego w jedną całość podręcznika. Zamiast tworzyć jeden wielki tom rachunków, o wiele korzystniej podzielić go na tanie w nabyciu broszurki, stanowiące oddzielne, zamknięte całości. Mając na względzie ilość kształcącej się młodzieży, podzielonej według zawodów, łatwo ustalić wysokość nakładu zarówno części ogólnej, jak dodatkowych broszur dla poszczególnych specjalności. W następnym artykule przedstawimy dane statystyczne i ujęte w postaci tabeli podręczniki ze wskazaniem, które broszury specjalne są ważne, obowiązujące dla danego zawodu, a które można zastosować dla kilku lub nawet dla wszystkich zawodów.

C. d. n. **inż. E. Porębski.**

Z ZAGADNIEŃ PROGRAMOWYCH DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku nakłada w art. 15 na młodzież do lat 18 obowiązek dokształcania się. Wprawdzie w rozporządzeniu wykonawczem z dnia 21 listopada 1933 roku, ustalającem organizację szkolnictwa zawodowego, szkoły dokształcające zostały pominięte, ze strony oficjalnej zapowiedziano jednak (Materjały do organizacji szkolnictwa zawodowego, str. 5), że ustrój i programy zawowych szkół dokształcających zostaną opracowane w następnym etapie prac Ministerstwa W. R. i O. P.

Wobec powyższego stanu rzeczy od wprowadzenia w życie nowych programów dokształcających szkół handlowych dzieli nas prawdopodobnie jeszcze dłuższy okres czasu. Mimo to, wskutek ogłoszenia wytycznych programowych dla nowych gimnazjów kupieckich, ustalających nowy kierunek kształcenia handlowego, na terenie niektórych dokształcających szkół handlowych zaczyna przejawiać się inicjatywa w kierunku ściślejszego przystosowania kształcenia w tych szkołach do potrzeb zawodu kupieckiego. Inicjatywa ta, o ile ogranicza się do odpowiedniego doboru materjału naukowego, środków i metod nauczania i wychowywania w ramach obecnych programów szkolnych, jest pożyteczna i celowa. Dalej idące projekty zmian, z uwagi na niebezpieczeństwo zbędnego zróżniczkowania programów poszczególnych szkół, mogą budzić pewne zastrzeżenia, czy nie powinny być raczej odłożone do czasu realizacji nowego ustroju na tym odcinku szkolnictwa zawodowego.

Pomijając zatem tutaj sprawę realizacji zmian programowych na terenie obecnych dokształcających szkół handlowych, co do której w poszczególnych wypadkach decyzja należy do kompetentnych władz, warto tu podkreślić celowość rozważania, badania przez sfery szkolne zagadnień programowych i organizacyjnych dokształcających szkół handlowych pod kątem widzenia potrzeb życia gospodarczego. Wyniki tych badań mogłyby być zużytkowane przy opracowywaniu nowego ustroju i nowych programów.

Do takich zagadnień, wymagających badań, możnaby, między innemi zaliczyć: rodzaj zatrudnienia młodzieży, uczęszczającej do dokształcających szkół handlowych, odpowiadający temu zatrudnieniu kierunek kształcenia, układ przedmiotów z uwzględnieniem niezbędnej w szkole dokształcającej koncentracji, ilość godzin nauki, zakres materjału naukowego, zagadnienie specjalizacji branżowej, stosunek nauki szkolnej do praktyki, sprawy wychowawcze i t. p.

Jeżeli chodzi o rodzaj zatrudnienia młodzieży w środowisku szkoły, należałoby wyjaśnić stosunek ilościowy młodzieży, pracującej w sklepach detalicznych z podziałem na branże, w hurcie towarowym, w bankach, wytwórniach i w różnych biurach. Niezbędna jest analiza czynności młodzieży oraz określenie w przybliżeniu jej dalszej karjery w zawodzie, gdyż do zawodowych funkcyj uczniów powinno być, o ile możności, dostosowane kształcenie. Przytem, dla celów sieciowych, pożyteczne byłyby badania, dotyczące ilości młodzieży, podlegającej obowiązkowi dokształcania. Badania te, oprócz łatwej do ustalenia ilości młodzieży zapisanej do szkoły, powinnyby określić ilość młodzieży,

uchylającej się od tego obowiązku i wyjaśniać przyczyny tego uchylania się od nauki. Badania dotyczące ilości młodzieży, obowiązanej do zawodowego dokształcania się w zakresie handlu, należałoby prowadzić i w tych większych miejscowościach, w których obecnie niema odpowiednich szkół ani klas dokształcających, ale w których prawdopodobnie dokształcanie handlowe należałoby zorganizować.

Analiza funkcyj w zawodzie, obranym przez większość młodzieży, obowiązanej do dokształcania się, określi zasadniczy kierunek kształcenia zawodowego. Może tu być mowa o kierunku kupieckim, wskazanym przez wytyczne nowego gimnazjum kupieckiego, albo o kierunku handlowo-administracyjnym, albo o mieszanym. Ustalenie tego kierunku ma znaczenie zasadnicze dla celowego zorganizowania kształcenia. Kierunek kształcenia zadecyduje o doborze przedmiotów i zakresie materjału naukowego, przyczem w wielkich ośrodkach i wielkiej liczbie obowiązanej do dokształcania się młodzieży może być mowa o specjalizacji branżowej w kształceniu (branża spożywcza, włókiennicza i t. p.), albo o podziale klas na klasy kupieckie i administracyjne, zależnie od rodzaju pracy zawodowej młodzieży. O ile specjalizacja w szkołach typu zasadniczego może budzić wątpliwości z uwagi na trudności w określaniu, jaką pracę absolwent otrzyma, o tyle w szkołach dokształcających wątpliwości te maleją, gdyż tu uczniowie już sobie zawód obrali i pragną jak najlepiej do niego się przygotować.

Z uwagi na potrzebę podniesienia handlu i zawodu kupieckiego specjalny wzgląd należy się kupieckiemu kierunkowi kształcenia, który prawdopodobnie, jeżeli nie we wszystkich, to w dużej większości dokształcających szkół handlowych będzie pożądany. Realizacja tego kierunku polega na dostosowaniu rodzaju przedmiotów zawodowych i zakresu ich materjału naukowego do ośrodka nauczania, jakiem jest przedsiębiorstwo kupieckie.

Rozważając sprawę kupieckiego nastawienia dokształcającej szkoły handlowej, warto zaznajomić się z niektóremi pracami zagranicznemi w tym zakresie, jak naprzykład z pracami Niemieckiego Związku Kształcenia Handlowego, o których informuje: „Bericht über die Sitzungen des Ausschusses für die Ausbildung von Verkaufskräften im Einzelhandel" [1]). W tem sprawozdaniu, obok informacyj z przebiegu obrad na temat kształcenia sprzedawców i obok wskazówek metodycznych, znajdują się również i szczegółowe plany naukowe dla klas sprze-

1) Veröffentlichungen des Deutschen Verbandes für das kaufmännische Bildungswesen Band 72.

dawczyń w dokształcających szkołach handlowych. Powyższe plany, opracowane przez dyrektora d-ra Linnewebera, zawierają takie przedmioty naukowe, jak 1) nauka sprzedaży: a) sztuka sprzedawania, b) towaroznawstwo, c) nauka o smaku artystycznym; 2) pismo reklamowe; 3) nauka o handlu detalicznym z korespondencją; 4) rachunki kupieckie, 5) księgowość i statystyka, 6) język niemiecki, 7) nauka obywatelstwa.

Nastawienie w doborze materjału naukowego jest wybitnie praktyczne, dostosowane do potrzeb zawodowych sprzedawczyni (program dla szkół żeńskich), kładzie nacisk na naukę organizacji sklepu detalicznego, sztukę sprzedawania, reklamę i znajomość towaru.

Podobny kierunek nauki uwzględniają też opracowane przez wybitnego pedagoga-handlowca d-ra Pawła Eckardta, dyrektora szkół handlowych w Bielefeldzie, programy szkoły dokształcającej w handlu detalicznym, ogłoszone w broszurze p. t.: „Unterrichtsstoff und Lehrpläne für Einzelhandelsschulen" [1]). Broszura ta, oprócz dość wyczerpujących objaśnień, zawiera szczegółowy rozkład materjału naukowego z podziałem na miesiące. Program Eckardta obejmuje przedmioty: 1) naukę sprzedaży z towaroznawstwem, 2) naukę o handlu detalicznym z korespondencją, 3) księgowość i statystykę, 4) rachunki kupieckie, 5) język niemiecki, 6) naukę obywatelstwa z nauką o gospodarstwie narodowem, 7) pismo reklamowe, 8) gimnastykę, 9) gospodarstwo domowe.

Z innych opracowań niemieckich możnaby tu jeszcze wymienić programy szkół berlińskich, uwzględniające daleko posuniętą specjalizację branżową w dokształcających szkołach handlowych, oraz rozkład materjału naukowego dla klas sprzedawców i dla klas biuralistów, opracowany przez szkołę w Velbert (dwie broszury: 1) Stoffverteilungsplan für die Klassen der Verkäufer und Verkäuferinnen, oraz 2) Stoffverteilungsplan für die Klassen der Kontoristen und Kontoristinnen [2]).

Oprócz powyższych na uwagę zasługują również programy austrjackich dokształcających szkół handlowych, którym, po reformie w ubiegłym roku, nadano głównie charakter szkół kształcących sprzedawców. Zarówno badanie regjonalnych potrzeb w zakresie dokształcania kupieckiego, jak i zaznajomienie się z nowszemi prądami w tej dziedzinie, istniejącemi zagranicą, z nowemi programami szkół, podręcznika-

---

1) nakład C. E. Poeschel, Stuttgart.
2) nakład: Julius Beltz — Langensalza.

mi, metodami nauki i wychowywania młodzieży kupieckiej może mieć dla naszych szkół dwojakie znaczenie, gdyż ułatwi im z jednej strony odpowiednie nastawianie nauki w ramach obecnych programów, a z drugiej umożliwi orjentację co do zasad, na jakich powinna się oprzeć nowa organizacja dokształcających szkół handlowych.

A. Tatoń.

ORGANIZACJA WARSZTATÓW I PRACY WARSZTATOWEJ

WIADOMOŚCI O HANDLU, PROWADZENIU PRZEDSIĘBIORSTW I ORGANIZACJI HANDLOWEJ PRZEDSIĘBIORSTWA

Tak brzmi nazwa przedmiotu, którego powinno się nauczać w grupie B przedmiotów zawodowych dla szkół dokształcających zawodowych. Przedmiot niesłychanie ważny, jeżeli chce się go ująć zgodnie z jego nazwą. Niestety nigdzie nie jest powiedziane, jaki jest cel nauczania tego przedmiotu, jakie jest jego znaczenie i w jakim zakresie powinien on być w tych szkołach wyczerpany. W programach ramowych wspomina się skromnie tylko obok nazwy tego przedmiotu dla grupy np. metalowej, że „szczegóły w nauce o technologji". Cóż nauka technologji może mieć wspólnego z organizacją warsztatu, a raczej pracy w nim i t. d.? Przecież w ostatnich latach wprost do absurdu posunięto choćby samą organizację pracy i nazwano ją „naukową organizacją".

Szczęście, że tylko takie miano ona otrzymała, z racjonalną bowiem organizacją warsztatów i pracą w nich, szczególnie u nas, niema ona nic wspólnego. Nasza produkcja, nawet w największych przedsiębiorstwach, jest tak mała, że wprost nie może znieść kosztownego obciążenia tej naukowej organizacji. Naukowa organizacja obciąża u nas pracującego robotnika przy maszynie do 17%, licząc osobowo, t. zn. że na jednego pracownika, który ma czuwać nad obiegiem kart roboczych, przypada około 5.6 pracownika pracującego fizycznie. Taka organizacja może mieć wyniki nawet wspaniałe w efekcie, ale np. u Forda, nie u nas. Czy w sensie gospodarczym ogólnym ma ona powodzenie — widzimy to na liczbie bezrobotnych. Lecz nie o to idzie. W szkole dokształcającej zawodowej należy coś powiedzieć o organizacji samego warsztatu rzemieślniczego, jak i o pracy w nim. Jaki cel może mieć nauczanie tego przedmiotu w tych szkołach? Najracjonalniej byłoby powiedzieć bardzo zwięźle o zorganizowaniu wogóle każdej pracy do

jakiej się zabieramy. Obojętnem chwilowo może być czy ona ma dotyczyć pracy ślusarza, krawca, stolarza czy też wędliniarza. Uczniowie powinni zrozumieć samo to powiedzenie „należy sobie pracę zorganizować". W ich pojęciu powinno to być równoznaczne z pojęciem „należy sobie pracę ułatwić". To znaczy, że ten, który zabiera się do wykonania pewnej pracy, powinien mieć już zgóry całkowity jej plan pod każdym względem opracowany. Wykonywujący daną pracę, o ile jest fachowcem, zgóry powinien wiedzieć, jakiego materjału użyje do jej wykonania, jakiemi narzędziami będzie się przy tem posługiwał i ile na to zużyje czasu. Dla ułatwienia wykonania pracy, pracujący powinien ustalić sobie k o l e j n o ś ć w y k o n a n i a p e w n y c h czynności, która to kolejność w systemie zbliży go mniej żmudną drogą i pracą do wykończenia całości. W ten tok postępowania uczniowie powinni się wczuć, gdyż na tem będzie polegało zrozumienie przez nich pojęcia organizacji pracy. Wpadam tu mimowoli na stronę nauczania tego przedmiotu. Tem zdaje się lepiej, gdyż prędzej się porozumiemy.

Gdy się mówi ogólnie o organizacji pracy, a raczej jej ułatwieniu, sprawa nie przedstawia się tak trudną. Gorzej jest, gdy nauczyciel ma mówić o tych sprawach konkretnie, gdy przyjdzie odpowiedni moment, w którym ma np. mówić o zorganizowaniu pracy w warsztacie ślusarskim albo szewckim. Cóż wtenczas ma począć nauczający bez względu na to czy będzie nim t. z. fachowiec, czy też to będzie nauczyciel. Jeden i drugi muszą w tym momencie zatrzymać się jako bezradni, a jednak nie wolno im tego uczynić, gdyż muszą być konsekwentni, skoro podjęli się nauki tego przedmiotu.

W szkołach specjalnych dokształcających-zawodowych, w których są skupieni uczniowie tego samego zawodu, nauczanie tego przedmiotu będzie łatwiejsze, gdyż będzie się miało do omówienia organizację warsztatu i pracy w nim tylko jednego zawodu. W takim wypadku nauczający przed przystąpieniem względnie przed objęciem nauki tego przedmiotu powinien się gruntownie zaznajomić z całą organizacją takiego warsztatu i zorjentować się jaki jest tok pracy w nim. Powinno się w tym wypadku naukę rozpocząć od organizacji pracy terminatora (ucznia), gdyż to uczniów najwięcej zajmie, a sami będą mieli z tej nauki tę bezpośrednią korzyść, że będą się starali z niej skorzystać w swojej pracy warsztatowej. Cel tej nauki będzie osiągnięty, gdy uczeń pracując stwierdzi, że właśnie przez tę organizację pracy uzyskał lepsze wyniki w jej wydajności.

W pierwszej linji przy nauczaniu tego przedmiotu należy zwrócić uwagę na porządek, jaki ma panować na stole roboczym, czy też około ma-

szyny przy której uczeń pracuje. bez względu na to, jaki to będzie zawód. Porządek jest przecież podstawą całej organizacji pracy i warsztatu. Od niego też należy naukę rozpocząć. Tu powinni uczniowie wypowiedzieć się indywidualnie na podstawie własnej obserwacji warsztatów, w których pracują i według własnego poglądu na sprawę porządku w nich — czy porządek w nich jest czy go niema. W wypadkach, gdy uczeń stwierdzi, że niema porządku w warsztacie majstra, u którego pracuje — powinien on opisać, jak w jego pojęciu należałoby postąpić, ażeby ten porządek zapanował i jakie z tego mogą być korzyści dla samego majstra i pracujących w nim ludzi.
Gdy uczniowie sami zrozumieli istotę porządku w warsztacie pracy według ich pojęcia przez własne wypowiedzenie się w tej sprawie — nauczycielowi pozostaje jako zadanie do spełnienia pojęcie to poszerzyć i uzasadnić jego konieczną potrzebę dla racjonalnej pracy i uzyskania maximum jej wydajności. Tak powoli wejdziemy w świat zainteresowania ucznia do jego pracy warsztatowej. W tym momencie należy wytłumaczyć szczegółowo na czem polega ten porządek w pracy. Wypada zatem omówić tę sprawę, zaczynając od porządku zewnętrznego około stołu czy maszyny, przy której odbywa się praca. Czy miejsce, na którem się pracuje, ma dostateczną ilość światła, czy szyby są czyste i t. p. Następnie trzeba przejść do omówienia samego porządku na stole, przy którym odbywa się praca. Należy więc zwrócić uwagę na to, że tu powinny znajdować się tylko te narzędzia, któremi się pracuje, i materjał, który w danej chwili jest obrabiany, że wszystko, co przy pracy jest zbytecznem, należy bezwarunkowo usunąć. W ten bowiem sposób uzyska się przejrzystość i łatwość wyszukiwania potrzebnych narzędzi, przez co zyskuje się wiele tak drogiego czasu. Przy tej sposobności należy zwrócić szczególną uwagę na wartość czasu. Jest to więc już pierwsza sposobność do pomówienia na ten temat, a sposobności tych należy wyszukiwać więcej i jaknajczęściej, należy wspominać o racjonalnem wyzyskaniu czasu do ostatnich granic.
W czasie bowiem w głównej mierze leży siła konkurencyjna. Niestety jesteśmy jedynym narodem, który nie docenia właśnie tej wartości czasu. Kiedy skończyliśmy omawiać sprawę porządku wogóle przy każdej pracy i przyjdziemy do przekonania, że uczniowie rzeczywiście zrozumieli jego bezwzględną potrzebę, przystąpimy teraz do omówienia organizacji całego warsztatu. Teraz dopiero zaczną się wyłaniać wszystkie trudności jakie mogą powstać przy nauce tego przedmiotu. W szkołach specjalnych nauka ta siłą faktu będzie musiała się ograniczyć do jednego zawodu — co trochę sprawę ułatwi. Nie rozwiąże to jednak

całości nauczania tego przedmiotu, gdyż liczba warsztatów, w których pracują uczniowie, jest tak znaczna i tak one są różne pod względem warunków pracy w nich, że nauczyciel nie będzie w stanie omówić szczegółowo każdego z nich. W większości wypadków praca w tych warsztatach będzie przeważnie ręczną, a może ona być również kombinowaną ręczno-maszynową lub też, co należy do rzadkości, wyłącznie maszynową. Wypadałoby więc omówić dla tego zawodu pracę i organizację warsztatu dla tych trzech wypadków. W pierwszym wypadku będzie to prawdopodobnie bardzo skromny warsztacik, którego właściciel-majster prawdopodobnie sam pracuje z czeladzią i uczniami. Wyposażenie jego będzie więc z natury rzeczy bardzo skromne i zupełnie nie nadające się do walki konkurencyjnej w dzisiejszym pojęciu. Niestety tych warsztatów jest u nas najwięcej i niemi wypadałoby się zająć najbardziej i najprędzej.

Przy omawianiu organizacji warsztatu i pracy w nim w takich właśnie warunkach, należy się jeszcze zorjentować, że do samej produkcji w nich, a mianowicie czy jest ona dorywczą, systematyczną czy też seryjną. Mógłby ktoś zdziwić się użyciu określenia „produkcja seryjna" w takim warsztacie. A jednak tak jest. Są zupełnie małe warsztaty ręczne, które wykonują masowo dla fabryk część tylko produkcji i stale tą samą, — a więc jest tu produkcja seryjna. Gdy już rozpatrzymy pokolei sposób pracy w warsztatach i ich nastawienie na produkcję, zależnie od ilości uczniów, pracujących w nich, — przystąpić należy do typowania wyposażenia tych warsztatów i organizacji ich zgodnie z wymaganiami dzisiejszemi. Czy nie przedwcześnie? Nie, — uczeń może się zupełnie nie doczekać zmiany warunków pracy u swego majstra, i nie każdy z uczniów zostanie kiedyś majstrem a choćby i tak, — to po jakim czasie? Ale czyż to ma wpłynąć na samą naukę tego przedmiotu? Rzucamy ziarno wiedzy na grunt podatny, naszem zadaniem powinno być dobrze ziarno przygotować i dobrze je rzucić. Gleba zaś i czas zrobią swoje. Niech uczeń pozna te prymitywy organizacji i niech doceni ich wartość, to nam chwilowo zupełnie wystarczy, resztę znowu, powtarzam, zrobi czas. Tak więc w szkołach dokształcających-zawodowych, w których uczniowie należą do tej samej grupy zawodowej, naukę tego przedmiotu należy ująć i poprowadzić tylko pod kątem potrzeb tej grupy. Przedmiot ten ze względu na zbyt ograniczony czas jego nauczania, a równocześnie ze względu na jego ważność, należy ująć bardzo zwięźle i konkretnie. W nauce tego przedmiotu powinny być użyte argumenty, któreby uczniów przekonały o znaczeniu i ważności organizacji warsztatów i pracy w nich, bo od tej organizacji w wielu wypad-

kach będzie zależało powodzenie i rozwój warsztatu. Zresztą organizacja sama przez się narzuca i ustala pewien ściśle oznaczony czas na wykonanie pewnej roboty, wytwarza pewne tempo i rytm samej pracy — co w sumie daje znowu możność terminowego jej wykończenia. Dziś warsztaty rzemieślnicze nie uznają prawie żadnej organizacji — panują w nich dorywczość i chaos, a skutki tego są fatalne. Gdyby połowa z nich była zorganizowana, druga połowa, o ileby nie pośpieszyła w swojej reorganizacji bardzo prędko, musiałaby się szybko zlikwidować, gdyż nie wytrzymałaby konkurencji.

Przy omawianiu wyposażenia i urządzenia warsztatów nie należy wpadać w skrajność, gdyż przez ujęcie sprawy w ten sposób możnaby zatracić wiarę w możliwość zrealizowania ich w najbliższej przyszłości. Mówiąc o tych sprawach, należałoby uczniów wciągnąć w dyskusję na temat racjonalnego wyposażenia i urządzenia warsztatu pracy, w którym uczeń pracuje. Wymagania uczniów będą oczywiście zawsze skrajne, albo zbyt małe, albo też przerosłe i nie racjonalne dla warsztatu, w którym pracują. Na zakończenie dyskusji na ten temat nauczyciel powinien podać typy wzorowo urządzonych warsztatów dla trzech grup, zależnie od sposobu pracy w nich.

Przy omawianiu szczegółowem należy zwrócić w każdym wypadku uwagę na potrzebę zmechanizowania warsztatu (o ile jest to w pewnych warunkach lokalnych możliwe) i dostosowania go do walki z importem z jednej strony, a potanienia kosztów produkcji na rynku wewnętrznym, co jest dziś koniecznością — z drugiej strony. Najlepiej sprawę tę możnaby rozwiązać, pokazując uczniom takie warsztaty wzorowo wyposażone i urządzone. Widziałem ich dziesiątki, lecz niestety nie mogę stwierdzić, że choć jeden z nich mógłby posłużyć za przykład. Skoro mówi się o wyposażeniu i urządzeniu warsztatu, okaże się również potrzeba omówienia przy tem bezpieczeństwa pracy i jej higjeny. Jedno bowiem i drugie jest u nas w wielkiem zaniedbaniu. Ubezpieczalnie Społeczne i Inspektoraty Pracy mogłyby coś na ten temat powiedzieć, lecz nie tu jest miejsce na to. Musimy uczniów choćby w szkole poinformować jak się mają zabezpieczać przed nieszczęśliwymi wypadkami i jak mają czuwać nad swojem życiem i zdrowiem w czasie pracy. Wydaje mi się, że to, co podałem dotychczas, może posłużyć jako wytyczne jak należałoby ująć i poprowadzić naukę tego przedmiotu. Było to jednak podejście od strony łatwiejszej, czyli od nauki w szkole dokształcającej-zawodowej dla pewnej ścisłej grupy zawodowej. Tu nauczający może nawet z pewnem zamiłowaniem przedmiot ten przestudjować, zainteresować się nim i wkońcu nauczać z pew-

nem powodzeniem i dobrymi wynikami. Ma on tu do czynienia tylko z jedną grupą i tylko z pewnemi odchyleniami w sposobie pracy warsztatowej w nich. A cóż ma zrobić ten biedny nauczyciel w szkole dokształcającej-zawodowej, w której uczniowie reprezentują wszystkie grupy zawodowe, i w których warsztaty pracy są w urządzeniach swoich tak prymitywne, że wprost nauczyciel sam nie chce wierzyć w to, że jego nauka nie pójdzie na marne. Przecież nie można nawet pomyśleć o tem, żeby nauczyciel mógł zainteresować się np. piętnastoma warsztatami pracy piętnastu najrozmaitszych zawodów. A jednak i tu ten przedmiot musi być nauczany ze względu na jego ważność i to nie mniejszą od innych przedmiotów.

Nie koniec na tem, uczniowi (stosownie do programu) należy podać „Wiadomości o handlu, prowadzeniu przedsiębiorstw i organizacji handlowej przedsiębiorstwa" w takim zakresie i na takim poziomie, ażeby on mógł to wszystko z korzyścią dla siebie przyjąć. A cóż się dzieje z nauką kalkulacji, która zamyka w sobie te wszystkie poprzednie wiadomości i ma dać w wyniku cenę konkurencyjną, a umiejętność jej ma przyczynić się w przyszłości do powodzenia i dalszego rozwoju warsztatu rzemieślnika.

Widzimy z powyższego, że nauka organizacji warsztatów i pracy w nich, oraz wiadomości o handlu, prowadzeniu przedsiębiorstw i organizacji handlowej przedsiębiorstw, nie jest tak łatwą i lekką, jak ją potraktowano. Każdy z tych działów należy więc ująć w pewną, zamkniętą dla siebie komórkę i łączyć je umiejętnie z sobą, tak, ażeby w ten sposób uzyskać prymitywne podstawy całości nauki. W ten jedynie sposób możnaby rozwiązać tę tak trudną w takiem ujęciu i na takim poziomie naukę tego przedmiotu.

Podaję tu jedynie punkty zaczepienia i pewne wytyczne celem zorjentowania się jak należy naukę tego przedmiotu pojmować i ujmować, by tem łatwiej ją w szkole nauczać. To, co podaję, są to zaledwie okruszyny całości, które trzeba umiejętnie zebrać i skleić. Naukę organizacji warsztatów i pracy w nich dla szkół dokształcających-zawodowych specjalnych pokrótce już omówiłem. W następnych numerach przejdę do omówienia nauki tego przedmiotu w szkołach dokształcających-zawodowych o mieszanych zawodach, których jest znacznie więcej — a więc tem bardziej należałoby się niemi zająć i coś więcej o nauce w nich powiedzieć.

(C. d. n.) **Inż. T. Kozłowski**

NAUKA RACHUNKÓW W SZKOLE DOKSZT. ZAWODOWEJ

DLA GRUPY METALOWEJ

Rozważania metodyczne.

Wśród przedmiotów w szkole dokształcającej zawodowej dla grupy metalowej nauka rachunków winna zająć jedno z najważniejszych miejsc. Przemawiają za tem zarówno wielkie zalety wychowawcze tej nauki, jak i p r z e n i k a n i e t e g o p r z e d m i o t u d o w s z y s t k i c h i n n y c h o c h a r a k t e r z e ś c i ś l e z a w o d o w y m. Jeżeli ogólne postępy klasy trzeciej szkół typu metalowego nie są zadowalające, to ten fakt należy w dużej mierze przypisać brakowi dostatecznego przygotowania uczniów do rachunków. Istotnie, przedmioty zawodowe grupy metalowej jak mechanika, maszynoznawstwo, nauka o cieple, obejmująca jednocześnie silniki spalinowe, maszyny parowe, a wreszcie elektrotechnika w ramach wykładów w szkole dokształcającej zawodowej operują przeważnie wzorami matematycznemi. Jeżeli więc uczeń nie rozumie struktury matematycznej wzorów, to nie potrafi ich zastosować do poszczególnych wypadków praktycznych, a w rezultacie nie będzie mógł przyswoić sobie wiedzy zawodowej.

Na trudności w prowadzeniu wykładów przedmiotów zawodowych z tytułu wiadomości z rachunków u uczniów skarżą się i skarżyli nauczyciele szkół dokształcających zawodowych.

Jeżeli chodzi o konkretny wynik nauki rachunków w szkole dokształcającej zawodowej dla metalowców i zawodów pokrewnych, to uważam, że powinna ona dać uczniowi tyle wiadomości, żeby mógł on s w o b o d n i e p o s ł u g i w a ć s i ę w samodzielnej pracy zawodowej k a l e n d a r z e m t e c h n i c z n y m, jako encyklopedją wiedzy zawodowej danej gałęzi przemysłu lub rzemiosła. Jest rzeczą oczywistą, że bez wiadomości z rachunków rzemieślnik kalendarzem technicznym posługiwać się nie będzie w stanie.

Gdy teraz zwrócimy uwagę na ujęcie wykładów rachunków w szkole dokształcającej zawodowej, to stwierdzimy, że mają one przeważnie charakter wykładu zupełnie oderwanego od pracy zawodowej ucznia. Tymczasem rachunki w szkole dokształcającej zawodowej winny się stać a r y t m e t y k ą s t o s o w a n ą do danego zawodu. Jedynie na przykładach z życia warsztatowego można dobrze i skutecznie uczyć tego przedmiotu w szkole dokształcającej zawodowej. Takie powiąza-

nie wykładów skądinąd „suchego" przedmiotu z życiem warsztatowem zainteresuje ucznia, gdy tymczasem traktowanie ich oderwanie od pracy zawodowej jedynie spowoduje zniechęcenie do nauki rachunków. Musimy pamiętać, że umysły naszych uczniów nie są zdolne do abstrakcyjnego myślenia i dlatego zadanie arytmetyczne wzięte z warsztatu albo poruszające zagadnienia warsztatowe budzą zainteresowanie u uczniów nauką rachunków, jako dającą bezpośrednie korzyści.

Wieloletnie obserwacje klasy podczas nauki rachunków pozwalają twierdzić, że uczniowie tak długo z zainteresowaniem współpracują w klasie z nauczycielem, jak długo wykład jest przeplatany przykładami z życia warsztatowego. I dlatego nauka arytmetyki już od klasy pierwszej powinna się stać obliczeniami technicznemi w pełnem tego słowa znaczeniu. Od szeregu lat prowadzę naukę rachunków pod tym kątem widzenia i jak dotychczas osiągałem zupełnie zadowalające wyniki. Korzystam z łamów naszego miesięcznika i przedstawiam przebieg pierwszych lekcyj arytmetyki w klasie pierwszej szkoły dokształcającej zawodowej dla metalowców.

Pierwszą lekcję poświęcam pogadance na temat potrzeby znajomości rachunków dla rzemieślnika wogóle, a metalowca w szczególności, podkreślając, że nauka rachunków w szkole dokształcającej zawodowej ma za zadanie pomoc młodzieży, w jej przyszłej samodzielnej pracy warsztatowej, wymagającej przy współczesnym poziomie techniki umiejętności samodzielnego wykonywania obliczeń warsztatowych względnie posługiwania się już gotowemi. Jednocześnie zaznaczam, że rzemieślnik, umiejący dobrze wykonać wszelkie obliczenia, wynikające z tytułu jego pracy warsztatowej, podnosi przez to swoją wartość zawodową, staje się potrzebnym w warsztacie, czyli zwiększa swoje szanse zarobkowania. Z drugiej strony wyjaśniam znaczenie dla rozwoju umysłu nauki rachunków, która uczy ścisłego myślenia skupienia uwagi celem wykonania właściwych działań oraz dokładności; te zalety są wymagane w dużym stopniu przy pracy warsztatowej.

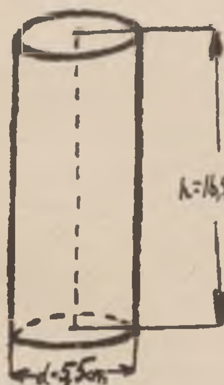
Tego rodzaju momenty wychowawcze podkreślam podczas wykładów rachunków przy każdej okoliczności. Celowe i umiejętne zwracanie uwagi uczniom na korzyści, jakie osiągają z tej nauki, siłą rzeczy wywołują u nich poważne traktowanie tego przedmiotu, a stąd zainteresowanie się nim oraz chęć do pilnej pracy. Zresztą ta metoda winna być stosowana do każdego innego z wykładanych przedmiotów. Danie uczniowi przekonywującej odpowiedzi na częste pytanie: „poco ja mam się uczyć" tego lub innego przedmiotu, niewątpliwie podniesie stopień zainteresowania nauką wogóle. Musimy sobie zdać sprawę, że

nasi wychowankowie nie uznają potrzeby dokształcania zawodowego tak długo, jak długo nie doszukają się korzyści, jakie mogliby z przymusowej nauki wyciągnąć, gdyż patrzą na naukę jedynie pod kątem widzenia sprzedawania swojej wiedzy. To też uświadomienie młodzieży w kierunku dobrodziejstw, jakie osiąga z bezpłatnego dokształcania zawodowego, stworzy odpowiednie warunki psychologiczne do chętnego przyswajania podawanych przez nauczyciela wiadomości. Od tego, sądzę, należy zaczynać rok szkolny we wszystkich klasach szkoły dokształcającej zawodowej i dla wszystkich przedmiotów.

We wspomnianym sensie prowadzę pierwszą i drugą lekcję rachunków w klasie pierwszej. We wstępnej pogadance powinni wziąć udział jak najliczniej sami uczniowie. W ten sposób na drodze samodzielnego myślenia uczeń dochodzi do osobistego doświadczenia o słuszności podsuwanych przez nauczyciela wniosków co do potrzeby nauki. Kiedy na drodze wspólnych z klasą rozmyślań nad korzyściami, jakie osiąga rzemieślnik z umiejętności dobrego rachowania, został w pewnym stopniu przygotowany grunt do dalszego prowadzenia wykładów, przystępuję do właściwej nauki rachunków.

Dużą rolę w wydajności nauczania odgrywa przyzwyczajenie uczniów do porządnego prowadzenia zeszytów, przeznaczonych do notatek z wykładanych przedmiotów. Nasi wychowankowie uczą się przy pomocy podręcznika. Systematycznie prowadzony zeszyt zastępuje w zupełności podręcznik, gdyż będzie zawierał wszystkie niezbędne notatki oraz całkowity materjał przerabiany w ciągu roku. Z drugiej strony, przymuszanie przez nauczyciela do systematycznego notowania przerabianych ćwiczeń ma tę zaletę wychowawczą, że uczy porządku i systematyczności podczas wykonywania pracy. To też każdy uczeń szkoły dokształcającej zawodowej winien mieć s p e c j a l n y z e s z y t do każdego przedmiotu oraz systematycznie odnotowywać w nim wszystko, co poleci nauczyciel. Z chwilą, kiedy wszyscy uczniowie zaopatrza się w odpowiednie zeszyty, należy kilka godzin poświęcić na przypomnienie działań arytmetycznych nad liczbami całkowitemi oraz ułamkowemi. Po takich wstępnych ćwiczeniach można przystąpić do rozwiązywania przykładów, np. jak obliczyć objętość tłoka, modelu cylindra silnika spalinowego, o wymiarach d = 5,5 cm. h = 16,5 cm. Przed rozwiązywaniem pierwszego zadania o treści technicznej należy przerobić ogólny sposób rozwiązywania zadań technicznych, a więc, jeżeli treść zadania wymaga rysunku, to należy go możliwie porządnie wykonać z odpowiedniem zaznaczeniem podanych wymiarów; w przytoczonym wypadku jeden z uczniów na tablicy, pozostali zaś w ze-

szytach. W dalszym ciągu należy uczniom zwrócić uwagę na doniosłość umiejętnego rozmieszczenia warunków zadania oraz jego rozwiązania na kartce papieru, jak to może mieć miejsce w warsztacie; przejrzyste rozmieszczanie zadania na papierze pozwala uniknąć w wielu wypadkach błędnego rozwiązania; w tym celu należy przyzwyczaić ucznia do rozmieszczania zadania na kartce papieru w ten sposób, że dzieląc arkusz papieru na dwie części, na jednej umieszczamy rysunek, wzór matematyczny oraz wyniki obliczeń, a na drugiej działania pomocnicze. W dalszym ciągu pouczamy, że po dokonanym rysunku należy sobie zdać sprawę z tego, jaki wzór matematyczny najbardziej nadaje się do rozwiązania danego zadania, zaznaczając, że wszystkie potrzebne wzory znajdziemy w k a l e n d a r z u t e c h n i c z n y m. W tym celu uważam za wskazane wprowadzanie kalendarza technicznego już do klasy pierwszej szkoły dokształcającej zawodowej. W wypadku naszego zadania nauczyciel otwiera kalendarz techniczny w odpowiednim miejscu i każe uczniom przepisać wzór na objętość walca. Po tej czynności uczeń powinien porównać wielkości, występujące we wzorze, z warunkami zadania, w celu stwierdzenia, czy nie zachodzi potrzeba dodatkowego obliczenia brakującej wielkości; następnie podsuwa się uczniowi myśl podstawienia do wzoru wartości liczbowych występujących w nim wielkości. Wskazane działania arytmetyczne uczeń wykonywuje w przeznaczonej do tego celu części kartki papieru, wpisując ostateczny wynik w odpowiedniem miejscu. Schematycznie rozwiązanie podanego zadania będzie się przedstawiało w ten sposób:



$$V = \frac{\pi d^2 h}{4} = \frac{3.14 \cdot 5.5^2 \cdot 16.5}{4} \cong 2528,98 \,(cm^3)$$

$5,5^2 = 30,25$

30,25 . 16,5
15125
18150
3025
3227,625 · 3,14
12886500
3227625
9664875
1011590250

10115,9025 : 4 = 2528,9756
21
11
35
39
30
22
25

Przy wykonywaniu przez uczniów działań nad liczbami należy stale zwracać uwagę na k o n i e c z n ą d o k ł a d n o ś ć we wszelkich obliczeniach technicznych, podkreślając, że obliczenia, wykonane z błędem, powodują na terenie warsztatu przykre konsekwencje natury zarówno materjalnej, jak i osobistej; wyjaśniamy, że dzieje się to dla tej prostej przyczyny, że obliczanie techniczne, jako podstawa do pracy technicznej, wykonane z błędem, spowodują wyprodukowanie przedmiotu, nieodpowiadającego postawionym zgóry warunkom, w rezultacie robotę należy zacząć od początku, co pociąga za sobą stratę czasu, materjału, a zatem i pieniędzy, a na taką pracę żaden warsztat pozwolić sobie nie może. Wpajanie w ucznia konieczności starannego wykonywania rachunków bez błędów, ze względu na związaną z tem ekonomję czasu, materjału, a razem pieniędzy, jest jednym z ważniejszych czynników wychowawczych przy nauce rachunków.

Przytoczony przykład oraz jemu podobne mają za zadanie nauczenie biegłego operowania liczbami z jednoczesnem przyzwyczajaniem do ogólnych zasad przy rozwiązywaniu zadań technicznych. Wychodząc z założenia, że wychowankowie szkół dokształcających zawodowych uczą się jedynie na lekcjach, należy zwrócić uwagę na to, by każdy ze słuchaczów brał czynny udział w pracy możliwie najczęściej i to pod kierunkiem nauczyciela. W tym celu na tablicy powinien każdy z uczniów rozwiązać conajmniej jedno zadanie z poszczególnych typowych zadań, przewidzianych w programie przez nauczyciela. Tego rodzaju system w nauczaniu ma li tylko na celu stwierdzenie przez samego ucznia stopnia przygotowania z rachunków oraz wyjaśnienia mu rzeczy nieopanowanych podczas wykładu. Wspomniana metoda c i ą g ł e g o o d p y t y w a n i a u c z n i ó w i pobudzania do aktywnego udziału w lekcji powinna być zasadniczą nie tylko przy nauczaniu rachunków, lecz i innych przedmiotów.

Reasumując swoje uwagi na temat nauczania rachunków w szkole dokształcącej zawodowej dla metalowców, podkreślam następujące momenty: zwrócenie uwagi uczniów na korzyści, płynące z nauki rachunków dla rzemieślnika, na drodze okolicznościowych na ten temat pogadanek przyzwyczajanie do systematycznego układania materjału do zadań na drodze indywidualnego rozwiązywania zadań natury technicznej; przyzwyczajanie do ścisłego wykonywania obliczeń na drodze rozwiązywania takich przykładów technicznych, gdzie dokładność rachunku jest specjalnie ważna; ciągłe odpytywanie uczniów przez rozwiązywanie typowych przykładów.

Przytoczone rozważania metodyczne mogą wydać się napozór natury

elementarnej, lecz, jak praktyka wykazuje, nauka rachunków w szkołach dokształcających zawodowych zarówno w stolicy jak i na prowincji często bardzo daleko odbiega od jakichkolwiek metod nauczania, szczególnie, jeżeli chodzi o nauczycieli niemających przygotowania pedagogicznego, lecz czas najwyższy, by zacząć się tem zagadnieniem gruntowniej zajmować.

Mgr. P. Wodziański.

O WYCHOWANIU SPOŁECZNO-OBYWATELSKIEM

W SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

Szybki rozwój przemysłu w wieku XIX i spowodowana tem industrjalizacja życia wpłynęły na powstanie i szybkie wzmaganie się ruchu w kierunku rozbudowy szkolnictwa zawodowego. W Polsce liczba szkół zawodowych nigdy nie była zbyt duża, to też olbrzymia większość młodzieży zatrudnionej w przemyśle i handlu nie miała do nich dostępu, pozostając wciąż na prymitywnym stopniu przygotowania zawodowego i ogólnego. Stosunkowo najlepiej było w handlu, gdyż młodzież pracująca w większych ośrodkach miejskich mogła korzystać z wieczorowych kursów, organizowanych przy szkołach handlowych średniego typu.

Dopiero wobec szybszego wzrostu cywilizacji przemysłowej po wojnie światowej zagadnienie dokształcania zawodowego zyskało swoje właściwe znaczenie i stało się aktualne i u nas. Zwłaszcza w kilku ostatnich latach jesteśmy świadkami usiłowań w kierunku rozbudowy tego działu szkolnictwa ze strony władz szkolnych oraz Izb Rzemieślniczo-Przemysłowych i Handlowych. Usiłowania te w różnych połaciach kraju różne przynosiły rezultaty i dopiero ostatnio znalazły swój właściwy wyraz w nowej ustawie ustrojowej. Szkolnictwo dokształcające zawodowe i ogólnokształcące postawione zostało narówni z innemi działami naszego systematu szkolnego. W związku z tem wyłoniły się, jako zagadnienia, nowe kwestje programowe, metodyczne oraz ogólne wskazania wychowawcze, którym pragniemy tu najwięcej poświęcić miejsca.

Dotychczasowy program ramowy w niewielkim tylko zakresie dotyka tych kwestyj, kładąc główny nacisk na dokształcanie zawodowe i w pewnym stopniu ogólne. Obecnie jednakże, gdy kształtuje się i krzepnie już jednolity światopogląd społeczno-państwowy oraz w mo-

mencie budowy nowych programów, zagadnienia wychowawcze wysuwają się obok innych na plan pierwszy. Nie może być również obojętnem, w jakim kierunku wychowanie młodzieży ma zmierzać.

Nowe kierunki pedagogiczne, których czołowymi przedstawicielami są Durkheim, Dewey, a u nas Znaniecki, Mysłakowski i Bystroń, opierają wychowanie na podstawach socjologicznych. Celem zasadniczym wychowania jest przygotowanie człowieka do życia w ludzkiej społeczności i doprowadzenie go do rozumienia zjawisk kulturalnych, wśród których żyć mu wypadnie. Współczesne poglądy, dotyczące istoty Państwa, oraz obecny układ stosunków społecznych u nas, stawiają wychowaniu nowe wymagania. Najszerzej rozumiane wychowanie społeczne zawierać dziś musi troskę o przygotowanie uświadomionego i zdolnego do pracy państwowo-twórczej obywatela. W Polsce ten ideał wychowawczy jest szczególniej aktualny wobec osłabienia się poczucia państwowego w szerokich masach w czasie niewoli. Z reguły negatywne ustosunkowanie się do Państwa w owym czasie oraz wiele wad społecznych, odziedziczonych po starej tradycji szlacheckiej lub nabytych pod zaborami, przeniosło się niestety do dzisiejszego życia społeczno-politycznego w naszem państwie. Młodzież nie powinna mieć tych wad, a wychowanie powinno stworzyć typ dobrego obywatela. Tak sformułowane ideały wychowawcze zawierają w sobie wychowanie społeczne i obywatelskie.

Gdybyśmy przyjęli te zasadnicze kierunki wychowawcze, to realizację ich oprzeć musimy na pierwiastkach środowiskowych. Bez poznania warunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych środowiska, jakieś wydatniejsze rezultaty wychowawcze są trudne do osiągnięcia. W tych warunkach możemy conajwyżej wychować dobrego fachowca, uczciwego pracownika, ale nie świadomego i twórczego obywatela. Uczeń powinien orjentować się w związkach zachodzących między tem, co go otacza w dziedzinie życia społecznego, a całą naszą rzeczywistością społeczną. Powinien on poznać i odpowiednio ocenić dorobek kulturalny swego środowiska na tle dorobku kulturalnego całego Państwa i ludzkości. W S. D. Z. tego rodzaju dążenia wychowawcze są szczególniej ważne ze względu na to, że mamy do czynienia z młodzieżą, która już styka się z wieloma zagadnieniami często niepokojącemi ją i niezrozumiałemi. Jest to przeważnie element, który wprost ze szkoły wejdzie w samodzielne życie, a dla wychowawcy nie może być obojętnem, jakie to będzie życie.

Ten, a nie inny kierunek wychowawczy, narzuca również sama struktura socjalna młodzieży, pochodzącej przeważnie z uboższych sfer rze-

mieślniczych, robotniczych i włościańskich. Stosunek tych sfer do Państwa nie był niestety pozytywny. Przyczyna tego zjawiska tkwi nietylko w niedostatku materjalnym i ogólnem upośledzeniu społecznem, ale częściej może działały tu wpływy wychowania partyjnego i agitacji wywrotowej, żerującej na ciemnocie i nieświadomości mas. Zadaniem tedy wychowania jest wydźwignięcie tych sfer na wyższy poziom społeczny i kulturalny oraz trwałe pozyskanie ich dla Państwa. Eksperyment rosyjski pokazał, że sama tylko politechnizacja, choćby najwyżej postawiona, nie wystarcza.

Na podstawie znajomości młodzieży musimy przyznać, że pod względem wychowawczym bardzo dużo jest do zrobienia. Spotykamy się ciągle z wadami wyniesionemi z otoczenia. Pragniemy z niemi walczyć, lecz często doznajemy porażki, gdyż za mało znamy warunki środowiskowe ucznia. Ważną sprawą dla poczynań wychowawczych jest również wiek młodzieży. Jest to specyficzny okres w rozwoju psychicznym młodzieży — faza dojrzewania płciowego. Okres ten, to ciągły bunt, któremu towarzyszy głucha nienawiść przeciw całemu porządkowi społecznemu, przeciw wszystkiemu, co pochodzi od dorosłych. Oddziaływanie wychowawcze w tym czasie jest bardzo trudne i wymaga wiele cierpliwości, taktu, a nawet poświęcenia ze strony nauczyciela. Rezultatem tego oddziaływania powinno być skierowanie pragnień młodzieży na właściwą drogę, tak, aby poglądy na życie, które poczynają krystalizować się około 18 — 19 roku życia, nie poszły w kierunku społecznie szkodliwym.

Wszystko to sprawia, że nauczyciele przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących powinni być ludźmi uspołecznionymi, znającymi dokładnie środowisko, miłującymi młodzież i starającymi się ją poznać. Nie jest to rzecz łatwa. Aby to osiągnąć, trzeba pozyskać bezwzględne zaufanie uczniów. W szkole nie może być nauczycieli-specjalistów od wychowania. Każdy na swojem miejscu i w każdej okoliczności może być wychowawcą, jeśli rzeczy te weźmie do serca i zechce zadać sobie trudu. Praca wychowawcza nie może polegać na samem tylko moralizowaniu, które nie daje nic i dla młodzieży jest śmieszne. Przy każdym przedmiocie znajdzie się niejedna sposobność do poruszenia momentów wychowawczych pierwszorzędnego znaczenia. Warunkiem nieodzownym jednak być musi, aby zasadnicza linja wychowawcza szkoły była jednolita, a wysiłek nauczycieli skoordynowany i gruntownie przemyślany.

Przedmioty nauczania nie mogą być czemś istniejącem tylko dla siebie. Tam gdzie tylko to jest możliwe, musi być uwzględniona korelacja, by

uczeń zrozumiał, że wszystko, czego się uczy, wzbogaca jego przygotowanie zawodowe, przysposabia do życia w społeczności i podnosi kulturę ogólną. Musi on pomiędzy poszczególnemi przedmiotami widzieć ścisły związek, tak, aby cała nauka przedstawiała mu się jako nierozerwalna, a tak bardzo w życiu potrzebna całość. Przedstawianie pewnych przedmiotów, jako szczególnie ważnych, powoduje przytępienie orjentacji ogólnej, a stąd szkodliwą jednostronność w ocenie różnych zjawisk kulturalnych. Ważną kwestją jest również właściwie i nieprzesadnie potraktowana aktualizacja. Uczeń nie może obojętnie przechodzić obok otaczających go zjawisk życia, lub tych, które go zainteresują w pewnych granicach, nie poznać bliżej. Powinien on rozumieć w jakim stosunku i w jakim związku z temi zjawiskami pozostaje nauka, którą on pobiera. Ma on wiedzieć jaką cząstkę wniesie jego praca do ogólnego dorobku kulturalnego człowieka i jak i on także uczestniczy w budowie siły swojego Państwa. Ostatnie zwycięstwo nasze podczas Challenge'u, potraktowane z różnych stron, dostarczyć może wielu ciekawych i pożytecznych tematów wychowawczych i kształcących. Jest to przykład wyjątkowej siły, ale ileż może być mniej frapujących, lecz zato częstszych?

By móc liczyć na powodzenie wyżej wyłuszczonych postulatów wychowawczych, nie można się ograniczyć do tego, aby wychować dobrego fachowca, ale dążyć stale należy do tego, by przedewszystkiem wychować pełnego c z ł o w i e k a. Jasnem jest, że Szkoła Dokszt. Zaw. nie otworzy swym wychowankom takich możliwości zawodowych i intelektualnych, jak jakiś wyższy zakład naukowy. Tem niemniej jednak dążyć trzeba do tego, aby wychowanek nasz był c z e m ś w sensie psychicznym. To, że będzie on sprawnie działającem kółkiem w mechaniźmie pracy ludzkiej, to jeszcze nie wystarcza. Trzeba, by był on świadomą cząstką tego mechanizmu, trzeba, by był to człowiek, który umie określić samego siebie, który wie do czego w życiu zmierza i którego cechować będzie równowaga wewnętrzna. Słowem, dążyć należy do kształtowania osobowości wychowanka. Tak wychowany człowiek będzie wykonywał swoje obowiązki zawodowe, społeczne i obywatelskie nie z musu lub pod wpływem jakichś zmiennych autorytetów lub konjunktur, a z głębokiego przekonania osobistego.

W związku z całością zagadnienia pozostaje kwestja moralnej strony w wychowaniu. Nie jest to jednak sprawa, którą należałoby wydzielać, gdyż mieści się ona zupełnie w zagadnieniu wychowania społecznego Znakomity filozof i pedagog John Dewey mówi, że moralnym jest ten, kto jest przygotowany w najszerszem i najlepszem znaczeniu do życia

w społeczności. „Umoralnianie" jako takie, nie może być traktowane oddzielnie, a tylko w związku z całokształtem pracy wychowawczej szkoły i na płaszczyźnie społeczno-obywatelskiej.
Oczywistem jest, że tak sformułowane cele wychowania w S. D. Z. podlegać może dyskusji i budzić liczne zastrzeżenia. Zasadnicze jednak tendencje wychowawcze nie mogą odbiegać od dróg, jakie wytycza dla szkół wszystkich typów nowa ustawa ustrojowa.

C. d. n. **Wojciech Cyran.**

S P R A W O Z D A N I E

Kongres Wychowania Moralnego w Krakowie.

Kongres wychowania moralnego, który odbywał się w Krakowie w dniach od 10 — 14 września, zgrupował przeszło 700 uczestników, reprezentujących dwadzieścia kilka narodów. Obrady obejmowały posiedzenia plenarne i cztery sekcje pracujące równocześnie, podzielone według następujących zagadnień: 1) Moralność i praca, 2) Literatura młodzieży, 3) Porozumienie narodów za pośrednictwem młodzieży i 4) Koedukacja. Można powiedzieć, że posiedzenia plenarne wyczerpywały tematy teoretycznie, odnosząc je do s a m e g o z a g a d n i e n i a m o r a l n o ś c i, sekcje o charakterze pedagogicznym zajmowały się k w e s t j ą w y c h o w a n i a m o r a l n e g o.
Po świetnem zagajeniu przez prof. Haleckiego, który wyjaśnił, iż wysunięte przez delegację polską na pierwszym zjeździe hasło „rozbrojenia moralnego" należy rozumieć właśnie w sensie uzbrojenia wychowawcy i wychowywanego we wszelkie wartości moralne, mieszczące się w zwięzłem: „Czyń tak, jakbyś był tym, gwoli którego coś czynisz — miłuj bliźniego — czyń dobrze" — kongres, nie zboczył ani na jotę z obranej linji. Fundamentem na którym oparły się wszystkie dyskusje było rzucone i jednomyślnie uznane hasło, że poczucie moralności jest czemś właściwem człowiekowi, bez względu na rasę, religję, narodowość, wyznawany program polityczny, wreszcie przynależność społeczną czy kastową. Zdawałoby się, że są to rzeczy tak stare jak świat, że nie wymagają ponownego stwierdzenia, a jednak okazało się, że w ogromnem zebraniu te najprostsze, stare, chrześcijańskie pojęcia moralności zyskały właśnie jak najgorętszy poklask.
Przechodząc myślą ważniejsze referaty z dziedziny wychowania młodzieży uderzyć nas musi fakt jeden, oto w nich wszystkich zawarty był tak czy inaczej wypowiedziany sąd: „Pełń swój obowiązek". Wspólnota ludzka i porządek prawem ustalony muszą być jednym węzłem związane, muszą być skoordynowane — w przeciwnym bowiem razie świat nie ruszy z miejsca. Wychowując, ten właśnie cel należy mieć na oku, że jednostka musi być przygotowana do życia zbiorowego, do współpracy z innymi. Zdaje mi się, że podkreślenie tego dziś obowiązującego p r a w a w s p ó ł p r a c y musi stać się fundamentem nietylko wychowania ale i nauczania i to zarówno w szkole powszechnej, średniej jak i zawodowej, a kto wie nawet, czy w tej ostatniej nie powinno ono być najbardziej „obowiązującem", skoro nasi zawo-

dowcy w większości wypadków m u s z ą p r a c o w a ć w s p ó l n i e, ba co więcej, wspólnie rzecz daną wypracowują, już to w jej formie najprostszej— już to najbardziej złożonej i precyzyjnej. (Od wykucia zwykłej podkowy do złożenia silnika lotniczego możemy znakomicie śledzić moralne nastawienie małej czy dużej grupy zespołowej. Leniwy pomocnik kowala zlekka pobijający młotem uniemożliwi wykonanie przedmiotu za jednem zagrzaniem. Jak wiadomo wielokrotne nagrzewanie powoduje szkodę zarówno materjału opałowego, stratę czasu, jak i jakości wyrobu. Cóż dopiero powiedzieć o niemoralnem nastawieniu choćby jednego człowieka w największym i najlepiej zdyscyplinowanym zespole wykonawców silnika lotniczego. Tu, najmniejsze lenistwo, niedbalstwo, niedopatrzenie, lekkomyślność wyrażająca się w ostatecznym wypadku choćby tak drobnem zjawiskiem jak wypadnięcie klinika z magneta unicestwia trud, wysiłek, koszta i nadzieje nietylko setek ludzi, ale honoru fabryki, ba — czasami honoru narodowego. Jest to rzadki przykład gdzie mało rozwinięta moralność jednostki pociąga za sobą aż tak doniosłe skutki. Przykład, który powinien być szeroko omawiany przez nauczycielstwo o praktycznej wartości moralności rzemieślnika).
Zresztą, schodząc do źródła tego zagadnienia, zbiorowe postępowanie, kollektywne działanie są już w najskromniejszem życiu rodziny widoczne, we współpracy rodziców i dzieci, pracodawcy i czeladzi, majstra i robotnika, nie mówiąc już o tem, że największy obowiązek dzisiejszego obywatela wyraża się w pracy dla państwa, zawsze tedy dla całości, a nie dla jednostki. Zrozumiałą jest rzeczą, że, aby praca ta wydała owoce, wykonawca musi s i ę g n ą ć d o j a k i e j ś s i ł y m o r a l n e j. U jej właśnie źródeł leży drzemiące w duszy ludzkiej poczucie sprawiedliwości, odpowiedzialności, wzajemności, równości i t. d., które to wartości kształcone, pielęgnowane i rozwijane w zbiorowem życiu szkolnem, dadzą dopiero w życiu codziennem, zawodowem niewątpliwie dobre rezultaty. Idąc tym torem myśli, można wprost powiedzieć, że w teraźniejszej dobie życia ludzkiego, na tle stosunków z innymi, nie da się pomyśleć inna forma wychowania młodzieży, o ile stan bezwładu czy anarchji niema zapanować bezapelacyjnie. Ten stan rzeczy nie jest jakimś wyjątkowym stanem, obserwowanym tylko w Polsce, skoro już poprzednie kongresy (Londyn, Haga, Genewa, Rzym, Paryż) ujmowały zagadnienie moralnego wychowania społeczeństw z szerszego lub węższego punktu widzenia, zawsze jednak pod tym samym kątem, a polski Komitet organizacyjny VI-ego kongresu moralnego sformułował swą tezę w ten sposób: S i ł y m o r a l n e s ą w s p ó l n e w s z y s t k i m l u d z i o m, o d n a l e ź ć ź r ó d ł a t y c h ż e i r o z w i n ą ć t e s i ł y j e s t z a d a n i e m d z i s i e j s z e g o w y c h o w a n i a.
Profesor S. Hessen w swym świetnym wykładzie p. t. „Sittliche Erziehung als Form der Menschenbildung überhaupt" zwrócił specjalnie uwagę na rolę, jaką dziś wychowawca i nauczyciel spełniać musi. Swą własną postawą wewnętrzną musi nauczyciel uczyć młodzież odpowiedzialności i poczucia obowiązkowości, tych cnót, które w nim wyrobią poczucie społeczne, jako pewnego rodzaju „dyscyplinę". Ale to jeszcze za mało — o ile sam wychowawca nie potrafi ożywić tkwiących w duszy ucznia sił. Taki jednak, który ten „święty ogień" w uczniach swych rozpali, taki dopiero potrafi stworzyć prawdziwie duchową społeczność, a stworzy ją jedynie wspólną pracą. Oto jest typ nauczyciela, który

według autora zasługuje dopiero na miano prawdziwego „wodza"; wodzowstwo to jednak nie przejawi się w sile i przymusie lecz wybierze drogę miłości, która zniszczy, jak autor się wyraża, wszelkie tkwiące w duszy „zarody śmierci". Osobowość nauczyciela wyrasta tu do pierwszorzędnego znaczenia.

Jeżeli tak szczytną rolę przypisuje się wychowawcy, który wychowuje do pewnego stopnia elitę narodu, to ani na chwilę nie możemy stracić z oczu, tego, który wychowuje naszego przyszłego zawodowca; nie wolno bowiem o tem zapominać, że dla niego okres lat nauki w szkole zawodowej jest niezmiernie krótki i wszystko co na tym terenie od swego wychowawcy usłyszy musi mieć podwójną wartość, otoczenie bowiem, zazwyczaj, nie daje mu ani nauki ani nie troszczy się o rozwój jego osobowości. Niewyrobiony pod względem społecznej moralności rzemieślnik przynosi swemu społeczeństwu tak wielkie straty, że nie można ich stawiać na równi ze stratami, jakie może przynieść „moralnie ubogi" każdy inny pracownik intelektualny, ten ostatni krzywdzi co najwyżej jednostkę — ten pierwszy cały ogół — a w nim i siebie samego.

Helena Porębska.

ZE SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

„SZKOŁY MŁODZIEŻY FABRYCZNEJ" W ROSJI SOWIECKIEJ

W wydanej niedawno książce S. Hessena i M. Hansa w tłumaczeniu na język polski d-r Zieleńczyka p. t. „Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej" w rozdziałach dotyczących szkolnictwa zawodowego znajdujemy ciekawe sprawozdanie ze stanu i tendencyj rozwojowych szkół zawodowych i dokształcania zawodowego. Jest rzeczą charakterystyczną, że w pierwszych latach istnienia obecnego ustroju w Rosji szkolnictwo zawodowe było prawie zupełnie zaniedbane przez czynniki doszłe do władzy. Zniesiono nawet w 1918 r. Wydział Szkół Zawodowych w dawnem Ministerstwie Oświecenia. Bardzo dużo szkół zawodowych zamknięto, tak że z 1500 szkół zawodowych pozostało zaledwie 475. Jednak w dość krótkim czasie przywódcy związków zawodowych dostrzegli, że kształcenie „politechniczne", dotychczas popierane ze względu na swój charakter raczej ogólnokształcący, nie zastąpi właściwego kształcenia i dokształcania zawodowego. Związki zawodowe wystąpiły z postulatem zwiększenia kadr wykwalifikowanych robotników. Wcześniej jeszcze dokonano zmiany kierunku w szkolnictwie z ogólnokształcącego na więcej zawodowy na Ukrainie.

W Rosji właściwej dekretem z 1920 r. przywrócono wydział szkolnictwa zawodowego pod nazwą Komitetu Kształcenia Zawodowego. Wówczas ustalono trzy stopnie szkół zawodowych, a mianowicie: szkoły niższe dla młodocianych i kursy zawodowe dla dorosłych, szkoły średniego wykształcenia zawodowego t. zw. „techniki", dzielące się na

dzienne i wieczorne, przeznaczone dla robotników pracujących. Trzeci stopień kształcenia zawodowego to specjalne wydziały uniwersyteckie i inne szkoły wyższe t. zw. instytuty. Tak pomyślany system szkolnictwa zawodowego miał przygotowywać specjalistów, zależnie od stopnia szkoły, albo wykwalifikowanych robotników, albo majstrów, lub wreszcie inżynierów.

Ażeby jednak młodzież robotniczą jaknajbardziej przyciągnąć do kształcenia zawodowego, stworzono zupełnie nowy typ szkoły t. zw. „szkołę młodzieży fabrycznej". Jest to nowy rodzaj szkoły utworzony przez rządy sowieckie. Chodzi w nich głównie o dokształcanie zawodowe i wychowanie młodego robotnika. Szkoły te powstają w fabrykach i większych zakładach przemysłowych. We wspomnianej wyżej książce znajdujemy taką opinję o tych szkołach: „ta idea połączenia kształcenia z wytwórczością odpowiadała też najlepiej znanym nam już poglądom marksizmu na komunistyczny ideał wychowania. „Fabzawucz" (szkoły młodzieży fabrycznej) stał się wkrótce uprzywilejowaną uczelnią, w której miało otrzymać wykształcenie zawodowe i polityczne nowe pokolenie robotników, stał się wzorem tego, czem ma być prawdziwa szkoła marksistowska. Tem właśnie mocno politycznem nastawieniem różnią się te szkoły od niemieckich szkół zawodowych dokształcających, do których zbliżają się pod wieloma względami".

W szkołach tych nauka trwa 4 lata, mniej więcej po 18 godzin tygodniowo, poza 24 do 34 godzin tygodniowo zajęć w fabryce, czy zakładzie przemysłowym, przy którym istnieją szkoły i z któremi są związane. Podstawą przyjęcia do „Fabzawucz" jest ukończenie szkoły czteroletniej ogólnokształcącej. W ostatnich czasach wzrastają tendencje do oparcia się o szkołę siedmioletnią. Program nauczania w tych szkołach obejmuje przedmioty ogólnokształcące, polityczne i zawodowe. Jakie znaczenie przypisują rządy sowieckie tym szkołom, jako placówkom z jednej strony dokształcania ściśle zawodowego, a z drugiej strony potężnego instrumentu wychowującego nowe pokolenie w ideologji komunistycznej, świadczy najlepiej troska o ich rozwój, który, jak podaje S. Hessen i M. Hans jest następujący:

W 1921 r.	szkół młodzieży fabrycznej	45	uczniów	1825
1923 r.	„ „ „	639	„	42597
1924 r.	„ „ „	745	„	68819
1927 r.	„ „ „	903	„	99122

W dalszym ciągu szkoły te powstają we wszystkich okręgach przemysłowych. Program nauczania zawodowego ciągle zmienia się i dostosowuje do zmian w wytwórczości danego środowiska.

S. K.

Z ŻYCIA SZKÓŁ W POLSCE

ŚWIETLICA MIĘDZYSZKOLNA W WARSZAWIE

Akcja wychowania młodzieży rzemieślniczej, uczęszczającej do Szkół Dokształcających Zawodowych, nie może ograniczać się do wychowywania tej młodzieży li tylko w okresie uczęszczania jej do szkoły. Szkoła winna roztaczać swoją opiekę również i nad absolwentami i wychowywać ich w dalszym ciągu, celem nadania im właściwego kierunku tak pod względem obywatelsko-państwowym, jak i zawodowym.

Z prawdziwem przeto uznaniem należy powitać zarządzenie władz szkolnych, polecające składanie sprawozdań co do dalszych losów absolwentów, w przeciągu pierwszych trzech lat, po wyjściu ich ze szkoły. Aby kierownictwo szkoły mogło wykonać to polecenie, koniecznem jest utrzymanie w tym okresie kontaktu z absolwentami. Aczkolwiek były szkoły, które, jeszcze przed ukazaniem się omawianego polecenia władz szkolnych, interesowały się głęboko losami swych wychowanków, a nawet w miarę możności otaczały ich opieką, życzliwością i w wielu wypadkach pomagały im materjalnie, jednak nie było to ujęte w jakąś formę konkretną, lecz stanowiło luźne fragmenty akcji wychowawczej w stosunku do absolwentów.

Właściwe zapoczątkowanie opieki nad absolwentami już w formie konkretnej znalazło wyraz w utworzeniu przy 21-ej szkole dokształcającej zawodowej w Warszawie Koła Absolwentów (patrz schemat organizacji tej szkoły, na str. 42-ej niniejszego czasopisma z roku ubiegłego, Nr. 3). Była to już, choć w szczupłym zakresie, planowo ujęta i zorganizowana akcja, której celem było dalsze wychowywanie absolwentów. Jak potrzebne było to zorganizowanie absolwentów, dowodzi fakt, że wkrótce po powstaniu tego Koła przy 21-ej szkole, zaczęła się garnąć do niego młodzież i z innych szkół warszawskich. Przekroczyło to już wkrótce możności organizacyjne tej akcji, preliminowanej w szczupłym zakresie, t. j. tylko dla jednej 21-ej szkoły. Trzeba było pomyśleć o specjalnej siedzibie dla tej organizacji i opracować dla niej nowy, specjalny statut i regulaminy.

Nowa siedziba Koła Absolwentów, pod nazwą świetlicy międzyszkolnej, mieści się obecnie w specjalnie na ten cel przeznaczonym lokalu, przy ul. Nowy Świat 57. Dzięki staraniom Inspektoratu Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Miejskiego i wydatnej materjalnej pomocy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, lokal ten został gruntownie odnowiony i zaopatrzony nieomal we wszystko to, co w świetlicy być powinno. Świetliczanie korzystają z czytelni czasopism i gazet, bibljoteki, radja, gramofonu, oraz przyrządów do gier towarzyskich i zabaw. W świetlicy odbywają się odczyty, pogadanki, wieczory dyskusyjne, jak również wygłaszane są referaty, dotyczące życia gospodarczego, potrzeb rzemiosła i rzemieślnika i t. p. Referaty te opracowują sami wychowankowie, treść tych referatów jednak jest uzgadniana przed wygłoszeniem z wychowawcą świetlicy. Zarząd świetlicy sprawują absolwenci, pod dozorem wychowawcy.

Aczkolwiek każdy uczeń poszczególnej szkoły ma prawo i powinien być członkiem świetlicy, a absolwent jeszcze i członkiem Koła, to jednak, ze względu na

porządek i ułatwienie kontroli, wstęp do świetlicy dozwolony jest tylko dla posiadających specjalne legitymacje świetlicowe. Legitymacje te są zaopatrzone w podpis kierownika odnośnej szkoły i pieczęć szkolną.
W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie sezonu świetlicowego i prac Koła Absolwentów-świetliczan w sezonie bieżącym. Porządek i wzorowa czystość rzucały się w oczy każdego. Niewymuszona grzeczność i uprzejmość świetliczan robiły nadzwyczaj miłe wrażenie i zjednywały wszystkich obecnych. Sala z prowizoryczną sceną, pięknie przyozdobiona flagami narodowemi, girlandami i kwieciem, zapełniona była gośćmi i świetliczanami. Z ramienia Inspektoratu Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Miejskiego byli obecni p. inż. Jan Tomaszewski i p. Milnikiel. Przybyli również kierownicy szkół dokształcających zawodowych i nauczyciele.
W programie uroczystości znalazły się popisy orkiestry mandolinistów i chóru. Zaznaczyć należy, że wykonano utwory muzyczne własnego układu niektórych absolwentów, należących do sekcji muzycznej, do których i tekst napisany był również przez nich samych.
W dalszym ciągu programu odegrana została przez zespół dramatyczny jednoaktówka. Reżyserja spoczywała w rękach samych świetliczan. Wykonanie było dobre. Na zakończenie uroczystości, zostały złożone przez absolwentów-przewodniczących poszczególnych sekcyj sprawozdania z dotychczasowej działalności i zakreślony plan prac na rok bieżący.
Dla scharakteryzowania prac koła absolwentów, przytoczę w ogólnych zarysach wytyczne niektórych sekcyj:
Sekcja Dalszego Dokształcania Zawodowego ma na celu zdobywanie wiedzy zawodowej, ogólno-gospodarczej i praktyczne doskonalenie w obranym zawodzie. Sekcja Pośrednictwa Pracy — jest sekcją bardzo ważną, a sprawność działalności tej sekcji interesuje zwłaszcza, kiedy się weźmie pod uwagę celowość prac i jej rezultaty. Świadczy to z jednej strony o uspołecznieniu, wielkiem poczuciu koleżeństwa i uczuć obywatelskich, a z drugiej strony o uświadomieniu sobie najpilniejszych konieczności zwalczania bezrobocia. Spółdzielcza Kasa Samopomocy Koleżeńskiej powstała z dobrowolnych wkładów zwrotnych, subsydjum kasy głównej Koła i dochodów niestałych. W opracowaniu jest statut tej kasy. Sekcja Wycieczkowa zorganizowała podczas lata b. r. szereg wycieczek krajoznawczych do bliższych, a nawet i dalszych okolic w województwie warszawskiem. Sekcja ta pracuje zupełnie samodzielnie. Sekcja Kulturalno-Oświatowa współpracuje z sekcją odczytów i referatów, dobierając wspólnie tematy i poszukując źródeł do nich.
Jak daleko posunięte jest u świetliczan-absolwentów poczucie konieczności wypowiadania się w swoich sprawach zawodowych i zabierania głosu w najżywotniejszych kwestjach obchodzących cały młody świat rzemieślniczy, świadczy o tem założenie przez nich własnego organu, pod tytułem: „Młody Spółdzielczy Świat Gospodarczy". Pierwszy numer tego czasopisma ukazał się w dniu otwarcia sezonu świetlicowego, jako niespodzianka dla wychowawców, którzy zapoczątkowali organizowanie koła absolwentów.
Czasopismo to wydawane jest na powielaczu i ukazywać się będzie jako miesięcznik. Redaguje je komitet, składający się z 3-ch absolwentów szkoły Nr. 21 i jednego ze szkoły Nr. 15, pod kierownictwem wychowawcy świetlicowego.

Inż. E. Jodkowski.

PRAWO RZEMIEŚLNICZE
A MŁODZIEŻ SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH

OD REDAKCJI
Pragnąc przyjść z pomocą nauczycielstwu szkół dokształcających zawodowych, prowadzącemu naukę obywatelską w dziedzinie zaznajomienia uczniów z przepisami regulującemi życie prawno-rzemieśnicze, otwieramy w naszem czasopiśmie specjalny dział z tego zakresu.
Dział ten poprowadzi znawca tego zagadnienia, pracujący w tej dziedzinie, p. d-r M. Wytrwał, dyr. Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

UWAGI WSTĘPNE

Szkolenie zawodowe młodzieży rzemieślniczej, a więc kandydatów na przyszłych samoistnych rzemieślników względnie jej dokształcanie w szkołach dokształcających zawodowych, ograniczające się przeważnie jedynie i wyłącznie do spraw ściśle z zawodem związanych, biorąc pod uwagę wymagania, jakie od nich w przyszłości będzie stawiało życie, nie jest kompletne, jeżeli się go nie uzupełni wiadomościami z dziedzin innych, a specjalnie z zakresu znajomości przepisów prawnych, dotyczących rzemiosła jako takiego.

Mniemanie, że rzemieślnik powinien znać tylko swój zawód i że zaznajamianie go z dziedziną prawa specjalnie przemysłowego jest zbytecznym balastem naukowym jest błędne. Życie w praktycznych swych przejawach nietylko nie potwierdza założeń, że świadomość przepisów prawnych dla rzemieślnika jest zbyteczna, ale owszem, odwrotnie stwierdza, że znajomość taka jest dla każdego rzemieślnika, oprócz wiedzy ściśle zawodowej rzeczą nietylko potrzebną, ale wprost konieczną. Wystarcza zaznaczyć, że już na wstępie do nauki rzemiosła okazuje się potrzeba poznania tych przepisów, które normują i regulują sposób przyjmowania do nauki, zawarcia odnośnych umów i t. d. A następnie później, skoro młody czeladnik wchodzi w życie i zamierza prowadzić zakład swój samoistnie, to, o ile nie ma odpowiedniego przygotowania, natrafia na liczne trudności w zakresie stosowania się do obowiązujących praw i przepisów, czego można uniknąć właśnie przez odpowiednie uświadamianie w tym kierunku w czasie nauki zawodowej. Wiele dziedzin w zakresie rzemiosła jest unormowanych osobnemi i specjalnemi przepisami prawnemi, znajomość których jest każdemu rzemieślnikowi równie potrzebna, jak i znajomość jego zawodu.

Naturalnie nie można myśleć o tem, by w szkołach dokształcających programy obejmowały naukę prawa, jako takiego, to jednak jest rzeczą konieczną, by młodzieży rzemieślniczej było udostępnione zaznajomienie się z temi przepisami prawnemi, które bezpośrednio dotyczą rzemiosła.

Już sprawy dotyczące „terminowania" są ujęte w osobne „Przepisy regulujące sprawy terminatorskie", które normują, kto może uczyć rzemiosła, a więc komu wolno trzymać terminatorów, podają warunki, od których uzależnione jest przyjęcie ucznia na naukę, normują sposób zawierania umów o naukę rzemiosła, regulują stosunek uczniów do mistrzów i mistrzów do uczniów, wzajemne ich prawa i obowiązki, ustalają, kiedy i w jakich wypadkach można rozwiązać umowę o naukę, wreszcie ustalają sprawę wydawania świadectw o ukończeniu nauki.

Podstawą zaś ujęcia całokształtu spraw dotyczących rzemiosła w znaczeniu prawnem jest „ustawa przemysłowa z dnia 7.VI.1927 r. uzupełniona ustawą z dnia 10.III.1934 r., która przedewszystkiem wyraźnie podaje, które zawody są uznane za rzemiosło, a następnie, kiedy można wykonywać zawód rzemieślniczy, jakie warunki należy spełnić, by zostać czeladnikiem, a potem mistrzem, normuje sprawy odnoszące się do organizowania się rzemieślników, ustala warunki powstawania cechów i innych zrzeszeń o celach i zadaniach gospodarczych.

Również nieobojętną rzeczą jest zapoznanie się młodzieży rzemieślniczej z zagadnieniem tak ważnem dla życia i rozwoju rzemiosła, jakiem jest samorząd rzemieślniczy, jego podstawy prawne i zasady organizacyjne. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. „O Izbach Rzemieślniczych i ich Związku" stwarza właśnie fundament istnienia Izb Rzemieślniczych, a więc samorządu gospodarczego rzemieślniczego, o którego znaczeniu i roli, jaką winien odegrać w życiu rzemiosła, należałoby uświadamiać młodzież rzemieślniczą, przechodzącą naukę rzemiosła w warsztatach, a dokształcaną w szkołach dokształcających zawodowych.

Zaznajamianie młodzieży rzemieślniczej ze wszystkiemi przepisami prawnemi, dotyczącemi rzemiosła, nie jest rzeczą możliwą, ponieważ w wielu wypadkach cały szereg ustaw i rozporządzeń dotyka i dotykać może jedynie pewnych odrębnych rzemiosł lub też pewnych spraw specjalnych, jak np. ustawy o podatkach, ustawa probiercza, ustawa o dostawach i robotach i t. d.

Uzupełnienie więc nauki w szkołach dokształcających zawodowych nauką z dziedziny prawa odnośnie rzemiosła jest rzeczą dla rzemieślnika pożądaną i potrzebną.

Dr. M. Wytrwał.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Wakacyjne numery niemieckiego dwutygodnika **„Die Deutsche Berufsschule"**, poświęconego sprawom zawodowego szkolnictwa dokształcającego (rocznik 43 — wydawca: Deutscher Verein für Berufsschulwesen) zawierają prócz działu informacyjnego niżej wymienione artykuły.

Nr. 7 z lipca 1934. Dr. Könitzer: Nauka obywatelstwa — nauka społeczna — twórcy Niemiec; dr. Thomae: Niemiecki Związek Zawodowego Szkolnictwa Dokształcającego a żeńska zawodowa szkoła dokształcająca; dr. Haushofer: Narodowo-socjalistyczna idea w świecie; inż. Beinhoff: Pismo ręczne mało czytelne — nieczytelne — tempo pisania.

Nr. 8 z 15 lipca 1934 w części artykułowej zawiera wyjątki z mowy ministra oświecenia Rusta na temat przemian w szkolnictwie niemieckiem, oraz sprawozdanie z działalności Związku Dokszt. Szk. Zaw. w Niemczech.

Nr. 9 z 1 sierpnia 1934. T. Sperlein: Stosunek młodzieży kupieckiej do szkoły dokształcającej; Schneider i Deckert: O barwach Goethego i Ostwalda w nauczaniu; H. Schnare: Typowe kolory u człowieka a ubranie indywidualne.

Nr. 10 z 15 sierpnia 1934. O. Schulz: Dokształcająca Szkoła Zawodowa a wy-

chowanie obywatelsko-państwowe; dr Hampe: Nowa organizacja niemieckiego rzemiosła.

„Die Deutsche Beruferziehung” (49 rocznik — nakładem firmy Julius Beltz — Langensalza und Berlin) spotykamy się w numerach lipcowym i sierpniowym z następującemi artykułami: E. Brückner — Wychowanie fizyczne w duchu narodowo-socjalistycznym (zeszyt nr. 25 z 1.VII), W. Zimmermann — Niemieckie normy (zesz. nr. 26 z 8.VII). H. Brunn — Wiadomości o Niemcach zagranicą w programach szkoły dokształcającej (zesz. nr. 27 z 22.VII), dr. Arens — Geopolityka i jej traktowanie w programie szkoły dokształcającej, J. Schmidt — Typy młodzieży wśród uczniów dokształcających szkół zawodowych (zesz. nr. 29 z 5.VIII 1934). Prócz wyżej wymienionych „Die Deutsche Berufserziehung”, jako czasopismo poświęcone wyłącznie dokształcającemu szkolnictwu zawodowemu zawiera obszerny materjał informacyjny z tej dziedziny w zakresie stosunków niemieckich.

A. T.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„Die kaufmännische Berufsschule” — Probleme und Methoden — stron 168. Wydał J. Burri w nakładzie firmy: Verlag des Schweizerischen Kaufmännischen Vereins w Zurychu.

Książka powyższa stanowi pracę zbiorową 11 pedagogów, pracujących w szwajcarskiem, kupieckiem szkolnictwie dokształcającem. Treścią jej są na wstępie rozważania na temat rozwoju, zadań i programów dokształcającej szkoły kupieckiej w Szwajcarji. W części szczegółowej znajdują się treściwe rozprawki, dotyczące metodyki nauczanych w omawianej szkole przedmiotów, jak: rachunki, księgowość, korespondencja, prawoznawstwo, nauka o przedsiębiorstwie, geografja gospodarcza, nauka obywatelstwa, język ojczysty i języki obce, stenografja, pisanie na maszynach i technika biurowa.

Dokształcanie zawodowe w Szwajcarji jest obowiązkowe, nie jest jednak we wszystkich kantonach jednakowo uregulowane. Rozporządzenie rządowe określa minimalną ilość godzin nauki rocznej na 240 a maksymalną na 360, t. j. 6 — 9 godzin nauki tygodniowo. W obrębie tej ilości godzin ukształtowanie programu jest bardzo różnorodne. Jako charakterystyczny należy podkreślić brak nauki towaroznawstwa. W zakres programu niemal z reguły wchodzą: księgowość i arytmetyka (około 25% godzin nauki), nauka o handlu z korespondencją (około 25% godzin nauki), geografja gospodarcza z nauką obywatelstwa (około 10%), wreszcie języki obce oraz pisanie na maszynach i stenografja. Te dwa ostatnie przedmioty nie są nauczane we wszystkich szkołach. Powyższe uwagi wskazują na to, że organizacja szwajcarskiej dokształcającej szkoły kupieckiej jest nieco inna, niż u nas. Mimo to, wydana przez J. Burri'ego książka zasługuje na uwagę fachowców.

„Rzemiosło w Polsce współczesnej” — napisał mgr. Cecyljan Ptasiński — Lublin 1934 — nakładem autora. Stron 236.

Rzemiosło jest niewątpliwie jednym z najważniejszych działów gospodarki narodowej, skoro daje utrzymanie blisko 10% ludności Państwa, a zatrudnia

około 1,300.000 pracowników, t. j. prawie 2 razy tyle, co duży przemysł. Świadomość znaczenia rozwoju rzemiosła zarówno dla naszych stosunków gospodarczych jak i społecznych, jest coraz to większą. W wymienionej wyżej książce stara się autor omówić całokształt zagadnień, dotyczących rzemiosła w Polsce. Wprawdzie, zarówno rozmiar dzieła, jak i niedostateczność źródeł nie pozwoliły autorowi na całkowite zrealizowanie zamiaru, niemniej praca p. Ptasińskiego, jako bodaj pierwsza, ujmująca w zarysie całość spraw rzemieślniczych, zasługuje na zwrócenie na nią uwagi przez szkoły rzemieślnicze, zarówno typu zasadniczego, jak i dokształcające.

Treścią książki jest na wstępie określenie rzemiosła i jego ustrój. W dalszym ciągu autor przedstawia liczebność rzemiosła i stan nauki zawodu, przyczem na szczególną uwagę zasługują ustępy, dotyczące szkół rzemieślniczych dokształcających i typu zasadniczego. Następne ustępy książki traktują o sprawach gospodarczych rzemiosła, a w końcu o organizacjach i samorządzie rzemieślniczym.

A. T.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

Dyżury w Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P.

Poniedziałek	godz.	11 — 13
Wtorek	„	13 — 15
Środa	„	11 — 13
Czwartek	„	13 — 15
Piątek	„	11 — 13
Sobota	„	13 — 15

Lokal Sekcji mieści się w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ulicy Dobrej 6, II piętro, pokój 149, tel. 269-08.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

C. P. — Łódź. Z kiążek, z których może nauczyciel korzystać przy nauczaniu organizacji pracy w szkole dokształcającej zawodowej, możemy wskazać następujące: Inż. E. Porębski — „Organizacja małego i średniego przedsiębiorstwa przemysłowego". Casson — „16 zasad człowieka interesu". Książki te zostały wydane przez „Poradnię Bibljoteczną" w Warszawie i nabyć je można w każdej większej księgarni. Niezależnie od tego, wydawnictwo „Kursów Korespondencyjnych Państwowego Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł" w Warszawie, ul. Górnośląska 31 (można tylko tam otrzymać): Dr. Brunon Nowakowski — „Naukowa organizacja pracy" i inż. Eugenjusz Porębski — „Organizacja przyszłego warsztatu pracy".

KOMITET REDAKCYJNY: INŻ. EDMUND JODKOWSKI, STANISŁAW KWIATKOWSKI, INŻ. EUGENJUSZ PORĘBSKI, MGR. PIOTR WODZIAŃSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW KWIATKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI